

13-19 WRZEŚNIA 2021 | NUMER 77

BEZBEBEK

bezcenna dawka wypłat



W TYM NUMERZE:

BEZBEK DOSTAJE 2 MLD ZŁOTYCH

I... KUPUJE DRUŻYNĘ KOSZYKARSKĄ! 5

OSTATNI PRZEGLĄD MEMÓW. POCIESZAMY TYCH,

KTÓRYCH PRACE NIE DOSTAŁY SIĘ DO PROGRAMU 6

CIOS WYMIERZONY CZŁONKOM GRUPY IMPONDERABILIA 7

REPORTER JUSZCZYŃSKI 8

TRZEJ DETEKTYWI – DZIECIAKI NA TROPIE ZBRODNI 9

A PAMIĘTACIE, JAK... PIERWSZA MIŁOŚĆ 10

RANKING MEMÓW 11

BEZBEKOWY HOROSKOP 13

SKRÓTY ODCINKÓW 15

CZY WARTO ZOBACZYĆ FILM MISTRZ? 18

ROZRYWKA 19

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ 20

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

w zeszłą środę można było obchodzić Dzień Kropki (oczywiście, jeśli ktoś wcześniej również o nim wiedział). Nazwa jest trochę myląca, bo nie chodzi o żadne wychwalanie kropek czy o stosowanie odpowiedniej interpunkcji. Nawet nie o malowanie kropek... Choć może jednak trochę tak. Wszystko zaczęło się wraz z książką *The Dot* autorstwa Petera H. Reynoldsa, która ma nas zmuszać do kreatywności, motywować i sprawiać, że nie będziemy tak łatwo odpuszczać swojej pasji, szczególnie w chwili kryzysu. Bardzo łatwo jest bowiem odpuścić sobie, kiedy mamy gorsze dni. Czasem nawet coś, co bardzo lubimy robić, staje się nie do zniesienia. Warto jednak poczekać chwilę i zastanowić się, dlaczego robimy to, co robimy: bo chcemy czy musimy. Może ktoś Was zainspiruje lub zachwyci się tym, co robicie, a to doda Wam sił.

Sama mam czasami problem z działaniem w różnych sferach, bo to, co chcę i to, co powinnam, miesza się ze sobą, sprawiając, że źle się czuję, wykonując jakąś czynność, która jeszcze tak niedawno sprawiała mi dużo frajdy. W pewnym sensie jestem takim nałogowym pasjonatem, który bawi się jakimś zainteresowaniem, potem jest nim znudzony i rzuca je w ką, żeby rozpocząć przygodę z nowym. Czasem zdarzy się oczywiście, że wrócę do tego poprzedniego, ale nie jest to jakaś reguła. Nie można być również pewnym czasu ani miejsca powrotu. Wszystko jest w ciągłym ruchu i nie wiadomo, co będę robić za tydzień. To powoduje jeszcze jeden problem – nigdy nie czuję się w niczym perfekcyjna, a tylko dobra w milionie różnych rzeczy, co powoduje inne zawirowania w moim życiu. Wracając jednak do Dnia Kropki, nigdy jednak nie skreślałam się z niczego całkowicie. Zawsze zostawiam sobie furtkę do powrotu.

Teraz zaś pozwólcie, że otworzę przed Wami furtkę do nowego wydania magazynu. Wszyscy twórcy pokonali swoje przeciwności, żebyśmy wszyscy wspólnie – i ja i Ty – mogli być z nich dumni.

Nie poddawajcie się zbyt łatwo,
Ula

UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW.
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników
jeśli to czytasz, to wiedz, że jesteś cudownym człowiekiem. Pozdrawiam, Michał.

BEZBEK DOSTAJE 2 MLD ZŁOTYCH*

I... KUPUJE DRUŻYNĘ KOSZYKARSKĄ**!

13 września 2021 redakcję obiegła fantastyczna wiadomość: Bezbek dostał dofinansowanie z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w wysokości 2 mld złotych z programu „Lub czasopisma”. Magazyn zgarnął całą pulę przeznaczoną na budżet programu, ponieważ nikt inny nie zgłosił wniosku!

Niepewny start

Magazyn Bezbek powstał w lipcu 2020 roku z inicjatywy Urszuli Skorodziłło. Jednak to nie był początek istnienia Magazynu, bowiem jeszcze w czerwcu tego samego roku w sieci pojawiały się okładki i zapowiedzi czasopisma. Według doniesień miało wówczas powstać 13 podziemnych numerów, których nikt nigdy nie widział, włącznie z naczelną. Kolejne stopniowo wypływały do sieci, aż 10 lipca 2020 roku do wąskiego grona osób trafił pierwszy pełny numer Bezbeka. Redakcja z czasem rozrastała się, a w tym momencie liczy ponad 50 osób i wydaje numery co tydzień.

Zapaleńcy

Bezbek wziął swój początek i ściśle powiązany jest z internetowym programem satyryczno-informacyjnym Lekko Stronniczy prowadzonym przez redaktora Karola Paciorka oraz redaktora Wołodymira Markowicza, który w tym momencie na platformie YouTube ma 388 tysięcy subskrybentów. Paciorek, prowadzący także popularny kanał z poważnymi treściami o nazwie Imponderabilia, założył dla swoich fanów grupę na Facebooku o nazwie IMPONDERABILIA, na którym zapoczątkowało się istnienie Bezbeka. To tam red. Skorodziłło wrzuciła pierwszą okładkę i zwerbowała wszystkich pracowników. Początkowo było to zajęcie hobbystyczne i dodatkowe, ale po czasie część pracowników zaczęła wykonywać pracę na pełen etat za darmo i bez umowy, nawet śmieciowej.

– Nie dostajemy wynagrodzenia. Wmawia nam się, że robimy to z pasji, ale tak naprawdę to my walczymy o godną pracę i jakiejkolwiek zarobki. Bez pensji nam się nie chce. Z pensją też by się nie chciało, ale przynajmniej nie chciałoby nam się z pełnym kontem – mówi informator z redakcji. – Mami się nas przyszłością, ale nikt w nas nie wierzy. Nie wierzył. Bo teraz to zaczniemy zarabiać, a przynajmniej mamy taką nadzieję.

Kontrowersje

Wokół Magazynu Bezbek nie obyło się bez innych, pozafinansowych, kontrowersji. Według informatora w Magazynie występuje cenzura, w związku z czym już kilka tekstów nie ujrzało światła dziennego. Pismo ma także na pieńku z innymi redaktorami, m.in. red. Radosławem Kotarskim, red. Damianem Podsiadłą, warszawskim inwestorem Michałem Kołtysiem, Łożą, a nawet z najwyższymi osobami w państwie – Prezydentem II RP hrabią Janem Zbigniewem Potockim, księżniczką Angeliką Jarosławską Sapiehą oraz Prezydentem Stanów Zjednoczonych Polski Mariuszem Maxem Kolonką. Mówi się również, że Bezbek „kręci lody na boku” z doktorem chemii Dawidem Karolem Myśliwcem.

Zwrot o 180 stopni

Ale teraz wszystko ma się zmienić. W konkursie ministerialnego programu „Lub czasopisma” został złożony jeden wniosek – Magazynu Bezbek. Wnioskodawcy nie napisali, na co potrzebują pieniądze, ale ich przeznaczenie wydaje się jasne.

– Priorytetem są dla nas pensje dla pracowników. Będą one duże, bo my i tak pracujemy na czarno i nie odprowadzamy podatków, dlatego pozwolimy sobie na rekompensatę wynagrodzenia za ubiegłe miesiące pracy oraz na waloryzację stawek*** – mówi jedna z kluczowych osób w redakcji. – Ponadto mamy w planach dużą inwestycję, a mianowicie chcemy zakupić żeńską drużynę koszykarską AZS UMCS Lublin. Pragniemy być sponsorem tytularnym, ale zastanawiamy się jeszcze nad nazwą. Debatujemy nad dwiema: Bezbek AZS UMCS Lublin oraz Bezbeckie Osy Wściekłe Jak Kurwiszony AZS UMCS Lublin. Obie nam się bardzo podobają, więc rozmowy będą gorące.

Gratulujemy dotacji i życzymy udanej inwestycji, a drużynie wielu wygranych w sezonie akademickim 2021/22.

Dziennikarka Śledcza

* A tak naprawdę to nie. :(

** To też nie. :(

*** To tym bardziej nie...

CIOS WYMIERZONY CZŁONKOM GRUPY IMPONDERABILIA

Niedawno na grupie IMPONDERABILIA pojawił się post, który był uderzeniem w twarz grupowiczów. Post, który powinien zostać od razu usunięty przez moderatorów, a autor powinien zostać dożywotnio zbanowany. Post tak bulwersujący, że postanowiłem napisać ten tekst. Autor zarzuca, że jeśli komuś podoba się piosenka *Loczki*, to z automatu lubi też całą muzykę disco polo.

Kłamstwo! Jeśli lubi się jedną rzecz, to nie oznacza, że lubi się także inne, które są podobne albo należą do tego samego gatunku. Przykład: lubię sernik. Nie oznacza to jednak, że lubię również wszystkie inne ciasta, bo one są INNE. Podoba mi się książka *Mistrz i Małgorzata* (jeśli nie czytaliście, to koniecznie sięgnijcie po tę powieść), ale nie lubię z automatu wszystkich rosyjskich dzieł albo wszystkich powieści z tej epoki.

Loczki są super nie dlatego, że to disco polo. Chodzi bardziej o teledysk, na którym widać uśmiechniętego i dobrze bawiącego się Karola. Od razu pojawia się uśmiech na twarzy, a dzień staje się lepszy. Gdyby grupowiczom pokazano samą piosenkę, to sporej części z nich mogłoby się nie spodobać. Zwłaszcza, że od razu dostajemy w twarz pleonazmem (loki z definicji są kręcone).

Podsumowując,

uprasza się autora posta o nieatakowanie grupowiczów, a Was, naszych ukochanych Czytelników, o odsłuchanie teraz [Loczków](#).



REPORTER JUSZCZYŃSKI

Refleks jak kierowca walca

Minionego czwartku o godzinie 20:00 na drodze krajowej numer 28 miała miejsce brawurowa próba kradzieży walca marki caterpillar. Przesiępca wsiadł w odpalony pojazd i odjechał. Ubrany był w zwyczajowy strój pracownika robót drogowych, zdradziło go jednak to, że walcował stary asfalt. Pan majster wezwał policję, a ta poczekała, aż uciekinier będzie blisko, bo szkoda paliwa. Na miejsce przybył wiejski reporter Bezbeka, żeby zapytać sprawcę o jego motyw. Dowiedział się on, że ma się nie interesować, bo kociej mordki dostanie.

Pogoda

Czasem lato, ale raczej nie lato. Ciśnienie było, nie sprawdzałem, czy wiało.

Sport

Drużyna piłkarska Naroże Juszczyń wygrała 6:3 z zespołem z Bystrej.

Hex Zero Rouge



TRZEJ DETEKTYWI - DZIECIAKI NA TROPIE ZBRODNI

Stany Zjednoczone Ameryki, Kalifornia.

Pani Darnley, ekstrawagancka miłośniczka wszelkiej maści zwierciadeł, wprowadziła się niedawno do starej posiadłości czarodzieja Drakestara. Wśród bogatych zbiorów damy znajduje się jedno szczególne lustro, wzbudzające równie wiele grozy, co fascynacji. Niegdyś należało ono do słynnego iluzjonisty Chiava, który ponoć przeszedł na jego drugą stronę i nigdy nie powrócił... Pewnego dnia do willi pani Darnley włamuje się tajemniczy jegomość o niewielkiej posturze, jeszcze tego samego dnia pojawia się ostrzeżenie o klątwie zwierciadła, zaś w nocy z tafli szkła wyłania się jaśniejąca zielonkawym blaskiem złowroga twarz! Nie ma bata, tajemnicę nawiedzonych lustera rozwiązać mogą tylko specjaliści!



Jeśli toczę z kimś dyskusję o serii książek, która kiedykolwiek wciągnęła mnie najmocniej, zawsze odpowiadam: *Zwiadowcy* J. Flanagana. Ale to nieprawda! Jeszcze u schyłku szkoły podstawowej w ręce wpadł mi cykl o Przygodach Trzech Detektywów autorstwa Alfreda Hitchcocka (a właściwie Roberta Arthura i kilku innych pisarzy). Wydawany był on w latach 1964–1987 w wielu krajach, m. in. w Polsce dzięki uprzejmości wydawnictwa Siedmioróg. Doskonale pamiętam te beztrudne wakacje, gdy co parę dni chodziłem do biblioteki w pobliskim domu kultury tylko po to, by pożyczyć kolejny zeszyt opowiadający nową, trzymającą w niepewności historię następnego śledztwa.

Ale o co tak właściwie chodzi? Trzej Detektywi to Jupiter Jones, Pete Crenshaw i Bob Andrews. Są typowymi nastolatkami mieszkającymi w kalifornijskim Rocky Beach. Prócz standardowych rozrywek amerykańskich dzieciaków lat 70-tych, czas umiła im prowadzenie agencji detektywistycznej, rozwiązującej wiele spraw rodem z serialu *Scooby-Doo*: raz jest to przerażająca zjawia, kiedy indziej tajemnicza jękająca się papuga, gadająca czaszka, kaszlący smok, nawiedzone zwierciadło itd. Gdy zamigocze lampka ostrzegawcza, zamontowana na przyczepie skrytej pod stertą gratów w składzie złomu, prowadzonym przez wujostwo Jupitera, nasi bohaterowie przechodzą specjalnymi rurami do wnętrza swej kwatery, gdzie odbierają telefon, wymieniają się informacjami i planują działania. Jupiter to Pierwszy Detektyw, ten od myślenia, analizowania faktów i podejmowania decyzji. Pete, jako Drugi, poszczycić się może dobrą kondycją i sokolim wzrokiem, zaś Bob (Trzeci) dzięki karcie bibliotecznej i dostępowi do wielu książek potrafi szybko zdobyć nierzadko kluczowe dane. Logotypem organizacji są trzy znaki zapytania, kolejno: biały, niebieski i zielony. Co najważniejsze, pytaniki nie są jedynie elementem promocyjnym, lecz stanowią dla chłopaków swoisty znak rozpoznawczy, gdy jeden z nich będzie chciał zostawić jakieś wskazówki pozostałym lub znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Każda przygoda opisana jest w cienkim, stu stronicowym, zeszycie, na którego okładce zawsze widnieje zachęcająca grafika i charakterystyczne trójkątne logo. Styl pisania jest bardzo przyjemny w odbiorze, fabuła trzyma się porządku, zaś akcja dość szybko nabiera tempa aż do finałowej

konfrontacji i rozwiązania zagadki, której ostatnie wątki domyka rozmowa Detektywów z ich zaprzyjaźnionym reżyserem Alfredem Hitchcockiem. Właśnie dlatego na okładce widnieje jego nazwisko: wygląda to tak, jak by on przelał na papier kolejną historię usłyszaną od tytułowych bohaterów.



Poza kilkudziesięcioma zeszytami pierwszej serii, ukazało się jeszcze kilkanaście spod szyldu *Nowych Przygód Trzech Detektywów*, gdzie chłopaki chodzili już do koledżu, zaczęli interesować się dziewczynami, robili prawo jazdy, a i rozwiązywane przez nich sprawy stały się jeszcze bardziej ryzykowne. W mojej opinii, obie serie były na swój sposób dobre, więc nie silę się nawet na porównywanie.

Jakiś czas temu, chcąc uciec trochę w przeszłość, zakupiłem za kilka złotych wspomnianą wyżej *Tajemnicę Nawiedzonego Zwierciadła*. Niby tłumaczyłem sobie, że to na potrzeby artykułu, ale wiecie, jaka jest prawda: po prostu musiałem mieć choć jeden z tych zeszytów. Jak mi się więc wracało? Bardzo przyjemnie, muszę rzec. Biorąc pod uwagę, że są to książki skierowane do nastolatków oraz to, że nie ma tu aż takiego napięcia jak we współczesnych kryminalnych bestsellerach, to jednak próby zabójstwa, porwania, a nawet igranie z ogniem (palnym)

robią swoje. Choć jest pewna kolejność czytania, książki nie są z sobą fabularnie połączone, więc można „wskoczyć” do lektury przy dowolnym zeszytzie. Wszelkie niuanse są zawsze krótko wyjaśniane, więc nie ma problemu z przyswojeniem *lore* serii (Czerwona Furtka Korsarza, dieta SADKO etc).

Na sam koniec warto wspomnieć o ekranizacjach. W lutym 2007 roku swoją premierę miał film *Trzech Detektywów i Wyspa Szkieletów*, zaś na wiosnę dwa lata później światło dzienne ujrzała kontynuacja pt. *Trzech Detektywów: Tajemnica Zamku Grozy*. Obie przygody zostały wyreżyserowane przez Floriana Baxmeyera i zrealizowane przez niemieckie studio produkcyjne. Sam jeszcze nie miałem okazji obejrzeć ani jednego z wymienionych tytułów, lecz z pewnością któregoś dnia nadrobię tę zaległość (mimo dość sceptycznych opinii krytyków).

Jeśli lubicie klimat przygód grupki dzieciaków rozwiązujących dziwne tajemnice, z pewnością w mig odnajdziecie się w przygodach trio z Rocky Beach. Zapewne mówię to trochę przez sentyment, ale, w mojej ocenie, naprawdę warto zapoznać się z przynajmniej jednym ich śledztwem, jeśli tylko będziecie mieć taką okazję.

M. Matłok



A PAMIĘTACIE, JAK... PIERWSZA MIŁOŚĆ

18 września obchodziliśmy dzień pierwszej miłości. Ale bynajmniej nie zamierzam Was zdręzczać opowieściami o swoich uczuciach ani wypytywać o Wasze. Bo jest coś bardziej godnego naszych wspominek, a mianowicie serial *Pierwsza miłość*. Pierwszy odcinek serialu wyemitowano 4 listopada 2004 roku na antenie Polsatu, czyli w tym roku stuknie 17 lat bycia na antenie! Zatem sami widzicie, będzie co wspominać.

Dla tych, którzy mają wątpliwości: akcja serialu skupia się na losach Marii „Majki” Radosz Krzyżanowskiej-Domańskiej, jej znajomych i rodziny, a przede wszystkim na jej pierwszej miłości... Jeżeli myśleliście, że to serial kryminalny, to jesteście w błędzie. Albo i nie. Znaczy, z założenia miała być miłość, a wyszedł pierwszy kryminal... i kolejny... Ale do rzeczy.

Pamiętacie, jak się zaczynał serial? Wszyscy się nienawidzili, Paweł pracował w wywozie nieczystości płynnych i grał go Mateusz Janicki. To był dobry Paweł. Potem zastąpił go Mikołaj Krawczyk i już nigdy nie było to to samo. Ale to nie był ten sam Paweł co później. A pamiętacie, jak Artur był aktorem i prowadził szkołę uwodzenia? A pamiętacie, jak zabili go i uciekł, a potem pojawił się na własnym pogrzebie? A potem umarł jeszcze dwa razy, bo miał chore nerki i mu jedną wycieli, bo oddał ojcu, a druga mu przestała pracować i pierwszy Paweł, który zostawił Marysię w ciąży, bo ją zdradził z Anką, i wyjechał z kraju do Ameryki Południowej, i tam zaginął, mu oddał swoją?

A pamiętacie, jak Marysia studiowała medycynę, a potem była z Pawłem i cały świat nie chciał, żeby z nim była i najpierw Artur z Kingą ich rozdzielali, a potem Marysię porwali, potem Pawła porwali, potem znowu Marysię, a potem ją wywieźli do burdelu, Paweł jej szukał i ona miała amnezję, i zapomniała go, ale on ja znalazł, a potem ona przypomniała sobie i wróciła na studia, ale poszła na praktyki do szpitala i miała romans z przełożonym i potem się rozstała z Pawłem, a później się nienawidzili, ale się przespali ze sobą i splotdzili dziecko, ale ona wyjechała, potem on wyjechał, ale ją jeszcze ze trzy razy porwali, a jego dwa razy zabili i potem on się dowiedział, że mają dziecko, ale miał je gdzieś i Marysia znalazła sobie bezdomną dziewczynę – Melkę, którą się opiekowała, będąc z Aleksem, ale on okazał się ciulem, i ta Melka nafaszerowała jej córkę – Julkę – dragami i mówili, że będzie miałam problemy rozwojowe, ale jednak wybaczyła Melce i się spiknęła z ojcem byłego chłopaka swojej adopcyjnej córki i wzięli ślub na Giewoncie

i Marysia trafiła do pierdła za zabójstwo, ale ją wypuścili, bo tak. Potem było jeszcze zabawniej, bo Marysię porwali świnia i małpa, co jak się potem okazało, świnia była jej siostra bliźniaczka – Dominika – o której Marysia nie miała pojęcia, jak też o tym, że jej matką jest kobieta, która zabiła jej matkę oraz jest matką typa, z którym Marysia była i miała wziąć ślub (sic!). Później Marysia wyciągała Dominikę z pierdła, ale ta ukradła jej matkę i uciekła, a Marysia odnalazła ojca, który był bogaty, ale Julka zachorowała (o dziwo, nie od tych dragów, którymi ją Melka nafaszerowała) i okradli ich z pieniędzy na leczenie w Stanach, więc Marysia postanowiła oje*ać tego ojca na kasę na leczenie Julki. Typ się wkurzył i po powrocie ze Stanów zamknął Marysię w psychiatryku, a Julkę zabrał, ale odnaleźli Dominikę, która miała udawać Marysię i typ-ojciec nagle zmiękł i powiedział: dobra, to odpuszczam, bom dobry i szlachetny i teraz Marysia ukrywa Dominikę w domu ich matki, która o niczym nie wie, bo jest na Szeszelach, a Domi sie podszywa pod Maryskę i mówi, że ją mąż bije, ale Marysi mąż nie bije, tylko ją zdradza z pierwszą żoną drugiego męża jego pierwszej żony... W ogóle ogarnijcie, że postać grana przez Ewę Gawryluk nazywa się Ewa Nowak, a w *Na Wspólnej* ta sama aktorka gra postać, która się nazywa... Ewa Nowak. Niezłe, nie?

A pamiętacie Igora, który był z Sabiną, czyli córką drugiego męża pierwszej żony drugiego męża Marysi, potem nie był z Sabiną, potem znowu był, a potem nie był, a potem był i wziął z nią ślub, ale ją katował, więc ona chciała uciec, ale on ją kochał i dlatego ją bił, a potem ona go zabiła albo nie, w każdym razie on umarł, potem ożył i poszedł do pierdła, potem wyszedł z pierdła i chciał ją zabić, a potem znowu poszedł do pierdła i umarł, a potem uciekł i udawał swojego sobowtóra i znowu był z Sabiną, jako ten sobowtór, i chciał ją zabić i jej ojca, a potem ona odnalazła złą siostrę – Agatę – i Igor nią manipulował, żeby zabiła Sabinę i ich ojca, a potem zabił Dagmarę i Agatę i uciekł do Brazylii, a potem wrócił z Brazylii, żeby z jakimś gangsterem zabić Sabinę i jej ojca, a potem oni go przekupili i wyjechał? Też myślicie, że jak się scenarzystom przypomni, to Igor wróci?

Szczerze? Opisałam trzy wątki serialu, tak jak były i już mi się nie chce... I to wszystko prawda... Nie wiem, co scenarzyści biorą, ale niech się podzielą. Czekam, co się będzie działo dalej, bo sama się pogubiłam w tych wątkach, a pewnie wiele pominęłam...

Elizabeth Landeberg

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

Kiedy przez całą poprzednią noc
waliłeś Tequile ze znajomymi,
a Karol pyta czy wszystko OK:



Si, está bien

Adrian Potoniec

Podróżnik w czasie: *przesuwa krzesło*
LS:



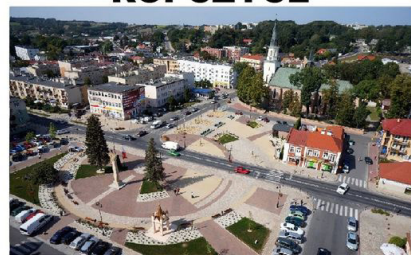
Michał Brachun

MIRROR, MIRROR
ON THE WALL...



Aida Sylwia Mierzejewska

ROPCZYCE



CO WIDZI WŁÓDEK:



CO WIDZI KAROL:



Ukraina

CO WIDZA PRZEJEZDZAJĄCY OBOK:



CO WIDZI MICHAŁ KUBIAK:



Daniel Borkowski



Łukasz Bednaruk

>Karol: *ludzie robią memy tylko o mnie, to nie fair*
 > też Karol:



Piotr Melniczenko



Asia Blonka



Jacek Wojton

Karol i Włod siedzą po złych stronach

Widzowie:



Krystian Szaniawski

Nikt:
 Żołnierz Luftwaffe 8 września 1939:



IMPONDERABILIA

Włodek Markowicz • 4 g • [icon]

Jestem w Warszawie

Maciek Gądek

BEZBEKOWY HOROSKOP

19.09–25.09

Baran (21.03–20.04)

Nie patrz prosto w słońce, bo oślepniesz. Sam* stań się słońcem i oślepij innych.

Byk (21.04–21.05)

Gdyby wszystkim tak się wiodło, jak Tobie w nadchodzącym czasie, toby kózka nie skakała, a i w zęby nie zagładała.

Bliźnięta (22.05–22.06)

„Przykro mi, nie przechodzisz dalej” – tak powiedział Gandalf, gdy drogę zagroził mu Balrog. Dla Ciebie jednak Los będzie łaskawszy. Chyba.

Rak (23.06–22.07)

Bańka-wstańka wcale nie ma na imię Bańka, tylko Wańka. Jak widzisz – nic nie jest takim, jakim się wydaje.

Lew (23.07–23.08)

Sięgaj po swój rewolwer i strzelaj – łaskawa ręka Losu poprowadzi Twe kule. Pamiętaj tylko, by nie celować w innych ludzi. Strzelaj wyłącznie w tarczę!*

Panna (24.08–23.09)

Czeka Cię długo wyczekiwane *show*, dlatego *go on* i zadbaj o cerę, żeby zapobiec wyskoczeniu pryszczka, który czai się na lewo od nosa. Moje lewo.

Waga (24.09–23.10)

Moje motto życiowe to: „Do sernika na spód zawsze dwie warstwy ciasteczek”. A dlaczego? Bo ser jest wilgotny i może przesączyć się przez jedną warstwę.

Skorpion (24.10–22.11)

„Jajo-Bajo na piecu siadło, Jajo-Bajo z pieca spadło!” – bądź jak Alicja w Krainie Czarów i oczaruj sobą towarzystwo. Może jednak niekoniecznie jajecznicą...

Strzelec (23.11–21.12)

Pamiętaj o regularnej wymianie filtra do wody, bo niedługo w Twojej kryształowej kuli pojawi się hydraulik!

Koziorożec (22.12–20.01)

Gips nakładaj warstwami i wygładzaj szpachelką – niewygładzony gips może zwiastować nieszczęście.

Wodnik (21.01–18.02)

Wiesz, co stało w gabinecie Remusa Lupina, gdy po raz pierwszy odwiedził go tam Harry? Druzgotek! A w kącie Twojego pokoju od tygodnia stoi kosz z praniem! Zajmij się tym, póki masz czyste majtki, bo te zaraz się skończą!

Ryby (19.02–20.03)

Pamiętasz tę drogą aplikację, którą pobrałeś miesiąc temu, a z której już nie korzystasz? Darmowy miesiąc próbny dobiega końca! Wiesz, co masz teraz zrobić!

Wróż KM

* Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody moralne i zdrowotne poniesione w wyniku słuchania rad naszego niekompetentnego Wróża. W przypadku odniesienia ran redakcja prosi, by nie panikować i udać się do najbliższego SOR-u. Karetka nie ma co wzywać, bo trwa protest zawodów medycznych, więc tym razem musicie sobie radzić na własną rękę.

SKRÓTY ODCINKÓW #1556–#1560

PONIEDZIAŁEK

LS #1556

Ponad 30 tys. medyków protestowało w Warszawie

Dzień doooooobry ze Stolicy. Jest godzina 8.55, a Włodek już szkaluje to piękne miasto, bo guma przyklejona do murku. Karola nie ma, bo nie wstał o 3 jak Włodek. Ale jedzie. Aleeeee jak on jeeedzie. Podjeżdża. Zdziwiony, ale zadowolony. I gumę żuje. Nowy set wygląda jak studio TVP Info, brakuje tylko czerwonego paska na dole. Ledwo zaczęliśmy, a Karolson już wyjechał z tekstem „nie znasz tego? No to patrz”. Miał nie szkalować, a szkalował. Typ w TV się skarży, że 500+ zepsuło rynek robotników budowlanych i mu upadł biznes deweloperski. Kuba Wojewódzki nie odchodzi z TVN, ale nikt się tym nie przejął. Karol śmieje się, że to był bait, a sam robił bait i trochę sugeruje, że widzowie LS-a to głupki... Niefajen. Włodek pobił Karola. Medycy strajkowali. Fajen. Ratownicy tak pozwalniali się z pracy, że przybyło dla nich miejsc pracy. Niefajen. Wyborcza zjebała. Bardzo niefajen. Rząd jest chujowy, a medycy mają rację. I są nam potrzebni. I są zajebięci. I powinni zarabiać więcej niż typki, które siedzą cały dzień i pierdzą w stołek, myśląc, jak wyjechać TVN z Polski i stracić unijne hajsy. Paciorek szkaluje Myśliwca. Już nie wystarczy mu kosa z Ryszardem Kotarskim i Damianem Podsiadłą, teraz jeszcze z D.K. Myśliwcem. Tfu! Grażyna Żarko. ■EL

WTOREK

LS #1557

Włodek na podstawie mądrości z Demotyatorów tłumaczy Karolowi świat

Karol się śmieje z Jezusa, a Włodek czyta św. Augustyna. Czy scenarzyści uśmiercą Mateusza z *M jak miłość*? Nie! Wyślą go na statek portowy. Jeżeli oglądacie ten serial i nie chcieliście mieć spoilera, to nie czytajcie Internetu i nie oglądajcie tego odcinka LS-a. Włodek tłumaczy Karolowi w tonie wszechwiedzącego 10-lątka, że części do BMW są droższe niż do Lexusa. Włodek ścigał się z Tico. To jak kopać leżącego i zabierać batona pierwszoklasistom, będąc ósmoklasistą. A potem to Tico w odwecie zmasakrowało jakiegoś bogu ducha winnego traktora. Włodek chce kolejny samochód, na który go nie stać. Tym razem samochód z wbudowanym kalkulatorem. No kto by takiego nie chciał? A potem przeglądamy Demoty. Karol woli TikToka i wie, czym są molowe akordy. Kiedyś to było, lepsze czasy były. ■EL

ŚRODA

LS #1558

Ile kosztuje chleb? Czyli sztuka odpowiedzi na pytania

Gdyby nie Radek montażysta, to chłopaki do końca tygodnia siedzieliby po złych stronach. Dziękuję w imieniu wszystkich cierpiących na LS OCD. Cenna to była lekcja, bo w trakcie zamiany miejsc okazało się, że mikrofon jest na środku, jeśli jest skierowany na Włodka. Niektórzy to mają parcie na mikrofon. Ile kosztuje chleb dla zwykłych? Takie proste pytanie dostał pewien polityk o ksywie „pinokio”. Odpowiedział jak rasowy polityk, czyli nie odpowiedział na pytanie, tylko zaczął opowiadać o czymś innym. To jest jak gra w szachy z gołębiem – można, ale zawsze kończy się to tak, że gołąb wyróci figury i nasra na szachownicę, krzycząc: PO MAKALE! Rozmowa schodzi na tematy mięsne, a kto się lepiej zna na mięsie od pani ze stoiska mięsnego. Włodek mówi, że Karol byłby dobrą panią z mięsnego. Czy to w myśl starej narkotykowej zasady, że dobry diler to taki, który sam nie ćpa? Przekonajcie się sami (ale nie). Jeden z czwórki wykonawców wiekopomnego hitu \$Znak\$ – 4G, Tytus Hołdys ma teraz swoją audycję w RMF Classic, w której puszcza muzykę filmową. JR Rykała napisał do Włodka, a Włodek tylko odczytał, a odpisał dopiero, jak mu Karol kazał. Kolejny mail był od dziewczyny, której ciotka jest zbieraczką peszli z filmu o cudownych peszlach. Okazuje się, że jedyne, co te peszle robią, to denerwują całą Twoją rodzinę. Czy to dobrze czy niedobrze? To zależy, czy lubicie swoją rodzinę. Włodek klasista wartościuje fanów LS-a w zależności od tego, jacy są sławni, i miota się, próbuje usprawiedliwić swój osąd, mówiąc, że pani z mięsnego też bardziej by się cieszyła, gdyby do jej stoiska podszedł Grosik, Grosiak, Groch czy „jakmutam” niż zwykłąk. Nietadnie Włodka, oj nietadnie. ■HZR

CZWARTEK

LS #1559

Co można odnaleźć w brzuchu i dlaczego to jest czasem stara Nokia?

Kobieta, 40 lat, nie spała i żyje. News jakich wiele – komuś się coś wydawało, a okazało się, że było inaczej. Karolina Żebrowska w mistrzowski sposób ukazała dno większości wholesomiastego contentu o zaginionych kotach. Włodek mówi, że jest świetna, po czym okazuje SIĘ, że ogląda tylko fragmentarycznie jej filmy. Nietadnie, Włodka. Drugi strajk. W baseballu jeszcze jeden strajk, wylatujesz i Twoje miejsce zajmuje Maciek Gądek. Przyjaźń Włodka z Blackberry się skończyła, teraz Titan Pocket jest jego najlepszym przyjacielem. Co na to Kuba Klawiter? Ooo, ale jazz, hardcorowo pada deszcz, Nokia 3310 w żołądku zalega też, jak pójdzie dalej to połykajacemu w dupie zadzwoni. Radny Trzebnicy rapuje socrealistyczny pean na cześć gminy i burmistrza. Myślałem, że ten trend umarł razem ze Stalinem w 1953 roku. Karol jest następny i rapuje o Warszawie. Po nim Włodek rapuje reklamę inFaktu. W Chinach jest chińskie wszystko, a jak wyszukasz VPN w wyszukiwarce, to przyjdzie pierwszy sekretarz i Cię zaczniesz łaskotać. Żartowałem, zginiesz. Karol opowiada o samobójstwach w Impo, bardzo fajnym Impo, dodajmy. ■HZR

PIĄTEK, PIĄTECZEK, PIĄTUNIO

LS #1560

Ten Pan twierdzi, że Ziemia nie istnieje i żyjemy w hologramie

Na początek Karol poleca Lemmino, bo na jego kanał wjechał film o Kubie Rozpruwaczu. Nie uwierzycie! Żyjemy w symulacji. Wybuchła bomba i ktoś stworzył jakieś popieprzone Simsy z Josefem Fritzllem i teletubisiami. A przynajmniej tak twierdzi typ z internetów, który kiedyś pracował w korpo. My w tym żyjemy. Chore gówno. Nie otwierajcie swoich czakr, zwłaszcza jeśli w ostatnich latach pracowaliście w banku. Radku Kotarski, strzeż się, możesz przez przypadek znaleźć się w Cancoon i pleść trzy po trzy. Gangi grzybiarzy na podkarpaciu sprzedają grzyby do Francji. Karola nie jara zbierania grzybów. Żeby być szczerym, to ma on rację. Na Malcie też oglądają LS-a. Nie wiem, co mam Wam powiedzieć więcej. Tak po prostu jest, LS jest transcendentny. ■HZR

Autorzy:
Elizabeth Landeberg,
Hex Zero Rouge

CZY WARTO ZOBACZYĆ FILM *MISTRZ*?

Kupując bilet na seans, dotarło do mnie, że jest to pierwszy film, na który się wybiorę od rozpoczęcia pandemii. I mimo że interesuję się historią oraz czytam związaną z nią literaturę – ta Teddy’ego nie była mi znana. Nie miałam w związku z tym żadnych oczekiwań oraz wyobrażeń, wybierając się na seans do kina. Usiadłam wygodnie w sali z nadzieją, że przedstawiony za chwilę obraz pozwoli mi zaangażować się w historię ukazaną na ekranie.

Mistrz jest filmem biograficznym, w którym za scenariusz oraz reżyserię odpowiada Maciej Barczewski. Przedstawia on historię boksera Tadeusza Teddy’ego Pietrzykowskiego. Zanim trafił do obozu w Auschwitz, był zawodnikiem warszawskiej Legii. Zdobył tytuł mistrza Warszawy w kategorii koguciej, a także wicemistrzostwo Polski.

Akcja rozpoczyna się od sceny, w której widzimy tytułowego bohatera w obozie koncentracyjnym wraz z pozostałymi osobami przybytymi z nim w transporcie. Od początku możemy zauważyć, jak bohaterom odbiera się coś najważniejszego – najpierw człowieczeństwo, a później życie. Po raz pierwszy i ostatni wypowiadali swoje imiona, nazwiska i zawody, zaraz po przyjeździe do obozu. Chwilę później byli już jedynie numerem w tłumie. Choć od tego się zaczyna, to jednak nie na tym się kończy.

Film przedstawia zupełnie inną perspektywę obozowego życia. Nie skupia się wyłącznie na tragediach, które miały tam niewątpliwie miejsce, choć ich nie unika. Pokazuje nam bohatera, który, wykorzystując swoje umiejętności, wygrywa nie tylko walki, lecz także nadzieję dla pozostałych osadzonych.

Głównego bohatera odgrywa Piotr Głowacki. W roli Teddy’ego odnajduje się znakomicie. Od początku widać, jak bardzo poświęcił się dla roli i jakie zmiany przechodzi jego ciało w trakcie trwania seansu. W sposób magnetyczny przyciąga wzrok widza. Nie da się przejść obojętnie obok emocji, które nim targają, wątpliwości, siły

i charakteru. Jest to po prostu jego film, w którym wypada niezwykle wiarygodnie.

Jeśli macie jeszcze taką okazję, zachęcam, by wybrać się do kina. Jeżeli już ten film nie jest wyświetlany w Waszych kinach, to poczekajcie na jego wersję na nośnikach lub platformach VOD. Warto go zobaczyć.

Aleksandra Narecka



ROZRYWKA

SUDOKU

„KREĆCONE LOCZ-KI!”

					K	N		
				O	E			K!!
					N		O	R
O			E				LOCZ-	C
	N						K!!	
LOCZ-	R				O			N
E	C		N					
K			O	C				
		E	K					

#49 aut. Tangensy w akcji

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. SZOK! Znowu zamienili się miejscami!
2. Włodek Markowicz ostro o warszawiakach!
3. Będzie tego! Będzie tego!
4. Grzechy Lekko Stronniczych! #muremzaDawidem
5. Kto pamięta Kominka?
6. Najlepsze smętne kawałki na molowych akordach
7. Kiedyś to był Dżem, a teraz to nie ma Dżemu
8. „Jem Dżem” – redaktor Maciek opowiada o swojej karierze muzycznej!
9. Wszystko, co można upchnąć do Chairmana
10. Aplikacje, przy których najlepiej się s... robi „dwójkę”
11. Wiwisekcja Alice in Chains
12. Kurta, kiedyś to było, czyli wspominamy starą serię LS-a
13. Ranking dżemów
14. Co robiono w czasach, kiedy nie było komputerów?
15. Karol Paciorek chce pobić osobę z niepełnosprawnością!

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło

KOREKTA: Sebastian Czapliński, Katarzyna Chrząszcz, Mateusz Kotas, Lena Śniadała

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Michał Adamczyk

GRAFIKA: Zosia Śmiątek

AUTORZY: Sebastian Czapliński, Dziennikarka Śledcza, Aleksandra Narecka, M. Matłok, Wróż KM, Angelika Konieczna

OKŁADKA: Zuzanna Górską

**Nie mieliśmy czasu,
aby zrobić reklamę.**

Jezu,

Ty się tym zajmij!